WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 9 — Bochum, sobota, 21 stycznia 1899. — Rok 9.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Ważne dla wszystkich.

Z Nadrenii. Pragnę dziś zwrócić uwagę dobrze myślących Rodaków na obczyźnie na ten liczny już zastęp młodzieży naszej, która wychowana na obczyźnie, zagrożona zewsząd zobojętnieniem i utratą poczucia narodowego. Młodzież naszą wszelkiemi środkami ratować trzeba, bo w niej nasza nadzieja i przyszłość nasza. Dzieci, opuszczając szkołę, wiedzą coś o niemieckim „Vaterlandzie“, czy ale wiedzą coś z dziejów ojczystych? czy mają wyobrażenie o wielkości, potędze i znaczeniu dawnej Polski? Cała świetna, bohaterska przeszłość naszego narodu jest im nieznana. Nieznanych zaś rzeczy ani szanować, ani kochać nie można. Starajmy się więc naprzód młodzież naszą oświecić pod względem narodowym, przyswoić jej choćby tylko najważniejsze zdarzenia z historyi polskiej, na której kartach błyszczą imiona niespożytej sławy — bo tylko tym sposobem potrafimy wzniecić w ich sercach zamiłowanie i cześć dla rzeczy ojczystych.

Nie może tu być mowy o systematycznej, uregulowanej nauce historyi, natomiast wystarczyłyby zrozumiałe i zajmujące odczyty o wybitniejszych wypadkach historycznych. Starsi i oświeceni Rodacy, którzy mieli szczęście wychować się w szczeropolskiej rodzinie, i zachowali w pamięci opowiadania starszych o przodkach rodziny, którzy walczyli za wolność i niepodległość Ojczyzny — lub ci z pomiędzy młodszych, którzy z książek zaczerpnęli nieco wiadomości z historyi, mogliby kolejno wygłaszać takie odczyty. Kogo nie stać na własne opracowanie, niech po prostu przeczyta zajmujący ustęp z jakiej powieści historycznej.

W ostatnim czasie literatura nasza i tak już bogata znakomicie została ozdobioną powieściami historycznemi Sienkiewicza. Sława tych utworów sięga już daleko po za granice Polski, gdyż są one arcydziełami w całem znaczeniu. Cudzoziemcy tłomaczą je skwapliwie i zachwycają się bogactwem ich treści i pięknością języka. Niejednemu z nich nieświadomemu zupełnie przeszłości narodu polskiego, i ztąd niechętnie dlań usposobionemu opowiadania te otworzyły oczy i przekonały go, że potomkowie takich przodków, choć zgnębieni politycznie, nie wyrzekną się nigdy swych praw narodowych. — Jakżeby więc społeczeństwo nasze nie miało się zapoznać z tymi utworami, zwłaszcza że forma ich nadzwyczajnie jasna i zrozumiała każdemu, a cena przystępna. Powieści Sienkiewicza powinny dziś stać się naprawdę duchową własnością każdego Polaka. Są to niby wspaniałe obrazy odtwarzające przed naszymi oczyma wielkie i szlachetne czyny przodków, owych rycerzy o żelaznej dłoni, a złotem sercu, którzy na ołtarzu Ojczyzny składali ochotnie zdrowie i mienie i spokój domowego ogniska... Język ich pełen szlachetnej prostoty i że tak powiem obrazowości wybornie się nadaje do głośnego czytania. Nie podobna czytać i słuchać tych opowiadań bez głębokiego wzruszenia i zachwytu. Czytanie głośne o tyle korzystniejszem jest od innych sposobów czytania, że silniej oddziaływa na wyobraźnię i treść jego, trwalej rysuje się w umyśle i pamięci.

Gdyby młodzież nasza powoli przywykła do słuchania odczytów i zajmujących opowiadań historycznych, ręczę za to, że z czasem znalazłaby upodobanie w tej szlachetnej rozrywce. — W dzisiejszych czasach spotęgowanej żądzy używania, na którą chorują wszyskie warstwy ludzkości, niezmiernie ważnym jest obowiązkiem rodziców i starszych uchronić młodzież od tej nieszczęsnej, a w skutkach swych tak zgubnej zarazy moralnej i otworzyć jej czyste zdroje prawdy i piękna, aby nie szukała rozrywki w mętnych źródłach niedozwolonych rozkoszy. W tym kierunku Polacy na obczyźnie więcej działać powinni, przez co nieocenione mogą oddać przysługi społeczeństwu.

Przyznaję, że to zadanie zarówno jest trudne, jak zaszczytne, że często najgorliwsze usiłowania dobrze myślących i prawdziwych patryotów rozbijają się o bezmyślność, złą wolę lub zimne lekceważenie wszystkiego co ojczyste ze strony młodszego pokolenia. Ale czyż nie warto dla tak wzniosłego celu ponieść choćby trudnej ofiary. Gdyby każdy z Rodaków w miarę swych sił i zdolności pracować zechciał dla dobra współbraci, gdyby gorliwsi, więcej oświeceni zachęcali i zagrzewali swym przykładem obojętnych i nieświadomych, niepodobno, aby wspólne te usiłowania nie miały osięgnąć zamierzonego celu. — Praca to zbiorowa, nie obciąży nikogo zbytecznie, a skutek jej mógłby być nader pomyślny. Jak bowiem z ziarnek piasku powstają ogromne skały i góry, jak z kropli wody składają się rzeki i morza, tak z drobnych czynów pojedyńczych osób składa się pomyślność ogólna.

Niech każdy w swem kółku czyni, co każe Duch Boży,
A całość sama się złoży.

Gelsenkirchen. Słusznie zauważył ktoś z Rodaków w swej korespondencyi zamieszczonej niedawno we „Wiarusie Polskim“, że powinniśmy dołożyć usilnych starań, aby Towarzystwa nasze postąpiły krok naprzód. — Pomyślny rozwój Towarzystw polsko katolickich nader znaczącym i pocieszającym jest objawem naszej żywotności, naszego poczucia narodowego, które choćby w najtrudniejszych warunkach wytrwale domaga się praw swoich. Wśród powodzi niebezpieczeństw zagrażających nam ze wszech stron na obczyźnie, Towarzystwa powinny być dla nas arką ocalenia. Zrozumieć i spełnić to wzniosłe zadanie, oto obowiązek nietylko przewodniczących, ale i pojedyńczych członków.

Jak każda praca publiczna, tak i praca w Towarzystwie, powinna być nieustającem doskonaleniem się i postępem. Nie dosyć więc na tem, aby Towarzystwo posiadało znaczną liczbę członków i dobrze zaopatrzoną kasę. To są warunki bez wątpienia nader ważne, gdyż stanowią materyalną podstawę dalszego rozwoju, ale to dopiero środki do celu, którym jest przedewszystkiem wzbudzenie w członkach zamiłowania rzeczy ojczystych i poczucia obywatelskich obowiązków. — Ktokolwiek bacznie śledzi rozwój Towarzystw polsko-katolickich na obczyźnie, przyznać musi, że niektóre z nich, starsze wiekiem i znaczniejsze liczbą szczerze i skutecznie w tym kierunku pracują. Rozwodzić się nad dobroczynnym wpływem tej pracy, byłoby zbytecznem, dodaję więc tylko, że wszystkie Towarzystwa nasze dążyć winny do tego, aby na każdem posiedzeniu był jaki pouczający i ciekawy odczyt lub wykład, bo przecież szerzenie oświaty, to jeden z głównych celów towarzystw naszych.

Z Saksonii. Co rok, to więcej Rodaków na stały pobyt przybywa w te strony. Dawniej niemal wszystko pracowało tylko w roli, a ci Rodacy na zimę wracali do domu. Liczba tych jednak, którzy i zimę tu spędzają, pracując głównie w różnych fakrykach coraz to się zwiększa. W obec tego też coraz to dotkliwiej odczuwamy tu brak stałej opieki duchownej. Saksonię objeżdża wprawdzie jeden lub dwóch misyonarzy, ale ci raz lub dwa razy do roku zwykle latową porą przybędą, odprawią nabożeństwo, wygłoszą jedno lub dwa kazania i słuchają spowiedzi, lecz potem już nic o nich nie słyszymy, w innym czasie w żaden sposób do spowiedzi w języku ojczystym przystąpić nie możemy. Skutki takiego sieroctwa coraz to widoczniejsze się stają i jeżeli władza duchowna rychło nie zaradzi naglącej potrzebie, wtedy coraz większa oziębłość szerzyć s[illegible] u będzie.

W Saksonii chcąc ze skutkiem dla zbawienia dusz tutejszych Polaków działać, trzeba znać tutejsze stosunki, a poznaje, może tylko stały duszpasterz. Prosimy przeto nasze wysokie władze kościelne o stałego kapłana polskiego, któryby nietylko raz lub dwa razy do roku nas odwiedzał, lecz któryby stale pomiędzy nami mieszkając, był nam ojcem i opiekunem, do którego każdej chwili moglibyśmy się zwrócić po radę i pomoc.

Lipsk. Jak już „Wiarus Polski“ pisał, zamienione zostało tutejsze towarzystwo „Bratnia Pomoc“ na towarzystwo socyalistyczne. Pytam się jednak, czy wszyscy tutejsi robotnicy polscy są socyalistami? O nie, ale brak nam towarzystwa, w którem byśmy się zgromadzać mogli i pouczać. Z tego powodu — mojem zdaniem — koniecznie powinniśmy w Lipsku założyć towarzystwo polsko-katolickich robotników, których tu tak wielka liczba się znajduje. Może Rodacy pomyślą o tem, przez co dobrej sprawie naszej polskiej i katolickiej wielką oddaliby przysługę.

Św. Kollegium.

Kollegium kardynalskie, liczące w zupełnym komplecie 70 członków, obecnie ma ich 57, z których 6 należy do rzędu kard. biskupów, 46 do rzędu kard. kapłanów, a 5 do rzędu kard. dyakonów. 53 mianował Pap. Leon XIII, a zaledwie tylko 5 pozostało z czasów pontyfikatu Piusa IX; z tych najstarszy kard. Mertel i wiekiem swym, gdyż liczy 93 lat, i godnością, gdyż ją piastuje czterdziesty pierszy rok; prócz niego tylko obecny dziekan św. Kollegium Oreglia di San Stefano, wikaryusz J. S. w Rzymie Parocchi, arcybiskup weroński di Canossa i nasz wreszcie rodak hr. Ledóchowski — z rąk Piusa IX kapelusz kardynalski otrzymali. Pewne zajęcie wzbudzają zawsze daty odnoszące się do narodowości purpuratów: otóż obecnie na 30 Włochów, 27 należy do innych narodowości, z których francuzka ma najliczniejszych przedstawicieli, bo 8; za nimi idą Niemcy w liczbie 6, Hiszpanów

5, Węgrów 2, a po jednemu ich liczą: Polacy, Anglicy, Irlandczycy, Belgowie, Portugalczycy i Amerykanie. 55 kardynałów mieszka w Europie, a z tych 22 w samym Rzymie; w Ameryce mieszka w Baltimorze kard. Gibbons, a w Australii w Sidney kard. Moran, pierwszy w tej części świata purpurat. 10 kardynałów pochodzi ze zgromadzeń zakonnych, tj. 2 Dominikanów, 2 Jezuitów, patryarcha lizboński Netto jest z Zakonu Braci Mniejszych, prymas węgierski Vaszary należy do Benedyktynów, a arcybiskup palermitański Celesia jest z tegoż samego zakonu, ale z kongregacyi Monte Cassino; Karmelici bosi mają swego b. generała w św. Kollegium, jest nim kard. Gotti, który za czasów swych rządów zakonnych i nasze strony zwiedzał; Oratoryanie francuscy mają swego przełożonego w osobie kard. Perreaud, biskupa z Autun i członka Akademii francuskiej, wielkiego przyjaciela Polaków, któremu też z tego powodu, korzystając z jego wyniesienia, przesłano adres gratulacyjny podczas wiecu katolickiego we Lwowie podpisany; wreszcie Oratoryum neapolitańskie szczyci się kard. Capecelatro, arcybiskupem w Capui. Dwóch tylko kardynałów nie ma jeszcze lat 50, a to arcybiskupi: medyolański Ferrari i boloński Svampa, 7 ma lat przeszło 50, 27 przeszło 60, 18 przeszło 70, 2 przeszło 80, a kard. Mertel 93. Ten ostatni ma tylko święcenia dyakona, a 4 innych są tylko kapłanami bez sakry biskupiej. Protektorem Kollegium polskiego w Rzymie, oraz Felicyanek, Nazaretanek i Zmartwychwstańców (zgromadzeń, jak wiadomo, przez Polaków założonych) jest kard. Parocchi, zaś kollegium ruskiega kard. Ledóchowski. Od zgonu kard. Sembratowicza brakuje w św. Kollegium krzesło przedstawiciela obrządku wschodniego, 8 członków św. Kollegium przekroczyło granice Polski: oprócz bowiem kardynała Ledóchowskiego, Gotti'ego i biskupa wrocławskiego Koppa, byli tam kardynałowie: Krementz, jako dawny biskup warmiński, Gruscha (dzisiejszy arcybiskup wiedeński) podczas konsekracyi śp. ks. Albina Dunajewskiego, bracia Vannutelli, z których Serafin konsekrował ks. Łukasza Soleckiego a Wincenty jadąc na koronacyę Aleksandra III, wreszcie Agliardi był na wiecu katolickim w Krakowie, a potem bawił w przejeździe na koronacya Mikołaja II.

Ruch protestancki wśród katolików niemieckich.

Wiedeńska „Deutsche Rundschau“ zamieszcza artykuł wstępny pod tytułem „Zur Uebertrittsbewegung“, w którym zachęca Niemców-katolików w Czechach i krajach alpejskich, aby przechodzili na protestantyzm, jeżeli posiadają gorąco poczucie narodowo-niemieckie. — Dziennik ten nie waha się nazywać wyznania katolickiego społecznością religijną, „wrogą wolności i prawdziwej niemczyźnie!“

„Ostdeutsche Rundschu“ rozumie jednakże trudności i niebezpieczeństwa podobnej agitacyi i tem tłomaczy dotychczasową „powściągliwość“ w tej sprawie partyi narodowo-niemieckiej. Ale zapowiada, iż zbada obecny stan tego ruchu, aby zastósować do okoliczności dalszą agitacyę, która, zdaniem dziennika, wcześniej czy później musi potężnie rozwinąć się pod hasłem „Los von Rom! — Odczepić się od Rzymu!“

Że ruch ten już dziś na prawdę się odbywa, dowodzić mają takie okoliczności, że nawet w samym Wiedniu pastor Zimmermann „nawrócił“ dwustu katolików, a pastor Antonius przeszło stu katolików niemieckich na protestantyzm.

Jeżeli Niemcy-katolicy w Austryi, pod cesarzem katolickim wzdychają do protestantyzmu, czegoż można by się spodziewać, gdyby się zniemczyły ziemie polskie pod zaborem pruskim. Zniemczemi Polacy gotowi także zawołać „Los von Rom!“

Że wśród Niemców katolicyzm cofa się a wzrasta protestantyzm, stwierdzono nawet w Bawaryi i w prowincyi nadreńskiej. Dla tego też każdy prawy katolik, choćby sam był Niemcem z krwi i kości, powinien starać się o zachowanie języka polskiego, bo to jest niejako płot, który nas zamyka w obozie katolickim a odgradza od protestantyzmu.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Dnia 17 bm. otrzymał ksiądz Paweł Lessel, nauczyciel religii przy seminaryum nauczycielskiem w Kościerzynie, instytucyę kanoniczną na probostwo w Kamieniu.

Osieczno. Robotnik Jakób Gromowski, będąc zatrudniony przy kopaniu studni u stolarza Rybińskiego, wszedł już na sześć metrów głębokości, kiedy naraz oberwała się bryła ziemi i przywaliła nieszczęśliwego. Pomimo szybkiej pomocy zdołano go dopiero po trzech godzinach wydobyć, lecz niestety już nie żył, a lekarz zawezwany mógł tylko śmierć stwierdzić. Nieboszczyk pozostawił żonę i pięcioro drobnych dziatek.

Z pod Czerska piszą, że projektowana jest budowa kilka kolejek; tak jedna ma iść z Czerska na Klaskawę do Szlachty, ztamtąd pójdzie jedna przez Osieczną, Wdę, Skurcz, Czerwińsk do Kwidzyna, druga kolej pójdzie od Szlachty na Sliwice, Lińsk, Łążek, Osia do Laskowic. Jest projektowaną także kolej z Czerska do Brus i Bytowa.

Olsztyn. Pierwszy wypadek, że udzielono odszkodowania za niewinnie odbyte więzienie śledcze, wydarzy się w mieście Heinrichswalde we Wschodnich Prusach. Na rozkaz ministra sprawiedliwości tamtejszy sąd okręgowy wypłacił robotnicy Fryderyce Statscheid z Obśrótów 500 marek, ponieważ posądzona niewinnie o współudział w zbrodni morderstwa, w więzieniu śledczem przesiedziała rok cały. Podług istniejących obecnie przepisów kobieta nie miała właściwie prawa do żądania odszkodowania.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Oborniki. „Kur. Pozn.“ donoszą, że w parafii Maniewo, we wsi Manowo (w pow. obornickim), już przed dziewięciu mniej więcej laty szkoła katolicka zamienioną została na mieszaną. Obecnie jest w tej szkole dzieci katolickich 110, ewangielickich 2 (dwoje). Dla 110 katolickich dzieci jest główny nauczyciel katolik, zaś dla dwojga dzieci protestanckich nauczycielka protestantka.

W Żabnie pod Mosiną odbyło się dnia 5 bm. polowanie na zające. Kiedy się już ściemniało, wypłacono ludziom z naganki należytość w żabińskim gościńcu. Włódarz nazwiskiem Szostak, odebrał pieniądze dla ludzi dominialnych, a gdy z gościńca wychodził do domu, ktoś go w głowę uderzył kijem, że Sz. na miejscu ducha wyzionął. Towarzysz jego uciekał, ale zbóje gonili go ku domowi. Przypuszczają więc, że na biednym włódarzu zemścić się chcieli ci chłopi, których on do naganki nie zamówił, za co jednak Sz. winien nie był, bo polowanie urządzili dzierżawcy polowania pp. Kantorowicz i Jaffe, którzy więcej ludzi do naganki nie potrzebowali. Policya aresztowała sześciu podejrzanych, żandarm odwiózł ich do Poznania.

W Smolarach umarła przed tygodniem w niezwykle sędziwym wieku, bo licząca 98 lat życia, śp. pani Lipowiczowa, matka pana Lipowicza, administratora Smolar w dobrach p. hr. Czapskiego.

Poznań. Hakatyści katoliccy rozpoczynają w Księstwie poznańskiem czynność. W sprawie tej pisze „Kur. Pozn.“:

„Jako osobliwość i jako dowód zarazem, jak się takie petycye o nabożeństwa niemieckie układają, przesyłam pismo, które do rąk moich doszło. Otóż taki nieszczęśliwy pan nauczyciel urządzający petycyę o nabożeństwa niemieckie, wyraźnie pisze, że od pana landrata odbiera wskazówki, że pan landrat przez sołtysów każe układać listy „mit allen deutsch sprechenden Parochianen“, sołtysi na zapytanie p. komisarza, czy ten i ów po niemiecku rozumie, oświadczają twierdząco — no — i jest od razu pokaźna liczba niemieckich katolików“.

Jak wiadomo, katolikom niemieckim nic jeszcze nie dano, a już z własnej ochoty przeciw nam występują, cóż to dopiero będzie za zapał później!

Poznań. 40-letni jubileusz kapłaństwa obchodzić będą w tym roku: 1) ks. prob. Chmielewski z Pogrzybowa; 2) ks. prob. Kamieński z Kamionny; 3) ks. prob. Kędzierski z Słupi; 4) ks. kanonik Kwiatkowski z Gniezna; 5) ks. dziekan Michalski z Droszewa; 6) ks. prob. Michnikowski z Pleszewa; 7) ks. prob. Merkel z Nowegomiasta; 8) ks. prob. Nowakowski z Imielna; 9) ks. dziekan Pągowski z Wyszanowa; 10) ks. prob. Piszczygłowa z Kozielska; 11) ks. prob. Ptaszyński z Ceradza kościelnego; 12) ks. prob. Radecki z Międzyrzecza; 13) ks. prob. Sobiesiński z Wilatowa; 14) ks. dziekan Stryjakowski z Łopienna; 15) ks. Szymański z Niestronna; 16) ks. prob. Weiss z Mikorzyna; 17) ks. prob. Zarzecki z Wielkiego Łąska.

Sulejewo pod Gąsawą. † 16 b. m. rano zakończył żywot doczesny, opatrzony św. Sakramentami, w domu rodzicielskim śp. Józef (Maryan) Sołtysiński, subdyakon OO. Paulinów w Krakowie.

Baranowo. Na żwirówce pomiędzy Kępnem a Baranowem obywatel p. Julian Hałka z Baranowa, jadąc z Kępna z targu, zabrał na wóz znajomego Ignacego Pierzowskiego, liczącego 73 lat życia, a pochodzącego z tego samego miasteczka. W drodze konie się spłoszyły, uderzyły w bok i zawadziwszy o drzewo, wóz nachyliły tak, że Pierzowski całym prędem uderzył głową o drzewo, utracił równowagę i wypadłszy z wozu dostał się pod koło tak nieszczęśliwie, że czaszka mu pękła a on na miejscu ducha wyzionął. Żal był u nas powszechny, bo śp. Pierzowski był gorliwym synem Ojczyzny, za którą walczył w roku 1863.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Racibórz. Przed kilku dniami najechał pociąg towarowy pomiędzy Nędzą a Suminem na furmankę niejakiegoś Tworuszki z Bargłówki pod Rybnikiem. Konia i wóz zmiażdżyły koła pociągu. Tworuszka wyrzucony z woza padł obok szyn i szczęśliwym trafem nie odniósł zbyt ciężkich ran.

Gliwice. W dniu 15 lipca z. r. wyrwane zostało ciskaczowi Paszkowi na kopalni królowej Ludwiki w Zabrzu przy ściąganiu wózków z windy prawe ramię zupełnie. Pod zarzutem zawinienia tego nieszczęścia wskutek niedbalstwa, stawał w poniedziałek przed tutejszą izbą karną maszynista Józef Nowak z Zabrza. Podsądny zatrudniony był na dolnym pokładzie; jak dochodzenia śledcze dowiodły, omylił się wskutek pospiechu i dał fałszywy sygnał, co spowodowało nieszczęście. Sąd skazał go na 30 mr. kary pieniężnej.

Zaborze-Poręba. Asystenta pocztowego K. z Gliwic, wracającego z siostrą z Wirku do kolonii Karl Emanuel, napadła po drodze gromada niedorostków i bez wszelkiego powodu zgnęli go dwa razy w głowę; ubranie podarto na nim formalnie na szmaty. Jednego z napastników następnie pochwycono. Wypadki takie nie są niestety nowością a są smutnym dowodem wzmagającego się zepsucia między młodzieżą dzisiejszą.

Hoymgrube. W sobotę po południu około godz. 5 wjechał pociąg towarowy skutkiem fałszywego nastawienia zwrotnicy na szyny nieużywane, obalił stojącą u końca szyn zaporę, przerznął się przez usypany za nią kopiec i zjechał z dość wysokiego nasypu na łąkę. Kierownik lokomotywy zeskoczył w ostatniej chwili z maszyny, padł na ziemię i był dłuższy czas bez przytomności, ale tylko z przerażenia, bo nic mu się nie stało. Palacz nie opuścił jednak swego stanowiska aż do chwili, gdy lokomotywa, zarywszy się po za koła w błotnistej ziemi, zatrzymała się na łące. Widząc, co się dzieje, a nie chcąc dopuścić do większego nieszczęścia, wśród tej karkołomnej jazdy pootwierał drzwi pieca, powyrzucał żarzące się węgle, a następnie pobiegł czemprędzej po wodę i nią ogień zalał. Mimo to dzielny palacz nie uległ żadnemu uszkodzeniu. Dwa wagony pociągu towarowego zostały zdruzgotane.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Koło polskie sejmowe wybrało swym prezesem ponownie posła Mottego a wicemarszałkiem członka Izby panów Marcelego Żółtowskiego.

W sejmie na posiedzeniu wtorkowem wybrano na pierwszego prezydenta v. Kroechera, na drugiego v. Heeremanna, na trzeciego posła Krausego. Zabrał głos minister skarbu, Miquel, który zapowiedział, że ułożona przez niego lista dochodów i wydatków na rok przyszły wynosi w dochodzie i rozchodzie 2 mi-

liardy 326 milionów marek, a więc 138 milionów więcej jak na rok 1897-98. Pomiędzy wydatkami znajduje się suma znaczniejsza, wyznaczona na prowadzenie wojny z nieprzyjacielem na wschodnich kresach (z Polakami). Minister Miquel mówił dość wiele i dość długo, ale nikt go nie rozumiał. Wreszcie odroczono posiedzenie do przyszłej soboty.

Parlament zajmował się we wtorek sprawą księstwa Lippe. Posłowie Lenzmann (wolnomyślny) i Lieber wystąpili stanowczo w obronie praw państw związkowych do samodzielnego rozstrzygania o następstwie tronu. Kanclerz Hohenlohe i sekretarz spraw wewnętrznych hr. Wehner-Posadowsky bronili praw rady związkowej do wyrokowania o następstwie tronu we wszystkich państwach związkowych. Poseł Rickert i towarzysze ponowili w parlamencie wniosek swój o zniesienie § 2 ustawy o Jezuitach i pokrewnych zakonach. Paragraf ten, jak wiadomo, wydala z Niemiec Jezuitów zagranicznych a tych, którzy są poddanymi niemieckimi, pozwala skazywać na pobyt w pewnych tylko miejscowościach lub okręgach. Polacy żądają zniesienia całej ustawy. Wniosek centrum o zniesienie ustawy przeciwko Jezuitom przyjdzie pod obrady dopiero w przyszłą środę. Centrum odstąpiło od niego dziś dla tego, że wielu posłów z południowych Niemiec nie zdążyło przybyć na dzisiejsze posiedzenie parlamentu.

W sprawie rozbrojenia wysłał rosyjski minister dla spraw zagranicznych nowy okólnik do mocarstw europejskich. Okólnik wyraża nadzieję, że choć od pierwszego okólnika z sierpnia niebo polityczne się nieco zachmurzyło i niektóre mocarstwa poczyniły kroki w celu powiększenia swej siły zbrojnej, to jednak ogólne polityczne położenie ostatecznie ukształtuje się korzystnie dla wielkiego dzieła cara. W czasie tym rząd rosyjski chce się jeszcze porozumieć z rządami innych mocarstw. Pożądanem jest porozumienie na 10 punktach. Główne te punkta są:

Ugoda, że armie i floty przez pewien czas nie będą powiększane, tak samo budżety wojskowe i marynarskie, dalej próba wynalezienia środków, ażeby siły zbrojne i budżety w przyszłości zmniejszyć, zakaz używania nowej broni, materyałów wybuchowych i nowych gatunków prochu, ktoreby były niebezpieczniejsze aniżeli dzisiejsze, porozumienie w sprawie sądów rozjemczych w pewnych wypadkach w celu uniknięcia wojny.

Okólnik żąda dalej, żeby używano w mniejszej ilości najniebezpieczniejszych materyałów wybuchowych, żeby takich nabojów nie rzucano w razie wojny z balonów, dalej zakazu torpedowców podwodnych w razie wojny na morzu, żeby nie było okrętów wojennych, zaopatrzonych w długie ostre żelaza, tak zwane ostrogi. Konferencya nie ma się odbyć w żadnej stolicy którego bądź wielkiego mocarstwa, ponieważ centrowanie się rozmaitych politycznych interesów mogłoby niekorzystnie oddziałać na prace komisyi.

Na takie warunki, jak powyższe, bodaj czy mocarstwa się zgodzą i dla tego wątpić należy, czy na konferencyi przyjdzie do porozumienia.

Podsłuchane.

Michał: Jak pójdziesz z „gruby“ do domu, wstąp do tej nowej „lady“ i przynieś dla mnie 4 fanty „szpeku“, bo mnie wczoraj węgle „skweczowały“, więc muszę „fejrować.“

Maciej: „Aber sicher“, że ci przyniosę, ale ja to teraz już nie mam na westfalski „szpek“ żadnego „szpasu“, ja wolę zjeść kawał „wurszty“.

Michał: Do „szpeku“ przyniosłem piwa, więc sobie popijemy. Nie masz tam gdzie „glaski“?

Maciej: Moja „glaska“ pękła mi wczoraj, bo wlałem do niej gorącej wody, ale weź tam z mojej „szpindy“ „taskę“.

Michał: Dziś mi „Jochan“ powiadał, że w „cajtunku“ stoi, że „Franc“ i „Peter“ zostali poparzeni, bo „szus“ za prędko wystrzelił.

Maciej: „Franc“ w przeszłym tygodniu przyszedł dopiero przed „kole“, a zaraz mu taki „unglik“ „paserował“.

Michał: Jutro będziemy „handtuchy“ „wekslować“, wyszukaj też mój.

Maciej: Dobrze, dobrze, ale najprzód muszę sobie przynieść papieru do „butru“, bo nasza „hausfrau“ by gadała, jakby jutro nie było w co owinąć chleba.

Michał: Mógłbyś też zawołać mego „kompla“, który mieszka w nowej „kaserni“ na „sztubie“ „vier und zwanzig.“

Maciej: Zaraz pójdę, ale on woli „szopkę“ „klarego“ niż piwo.

Michał: To kup już, bo to dobry „karlus“, ale dopiero po „lontaku“ ci oddam, bo w „absztak“ już „fejrowałem“.

Maciej: Czy masz od doktora „krankenszajn“?

Michał: Doktor co mnie „unterzuchował“ mówił, że „kurszeja“ wystarczy.

Maciej: Mnie się zdaje, że jak dziś do doktora pójdziesz, to cię nie będzie chciał „gesund“ napisać.

Michał: Jak nie, to dostanę „krankenszajn“ i wtedy będę mógł dłużej „fejrować“.

Maciej: Podobno „Mychel“ przy „kipowaniu“ wózków skaleczył sobie nogę?

Michał: „Karl“ był tu po swój „chut“, ale nic o tem nie powiadał.

Maciej: Kto wie, czy ci dadzą jaką rentę. bo „Ignac“ też skarżył o rentę, ale „rechtu“ nie dostał, a na „gerychcie“ powiedzieli, że on sam był „unglikowi“ „szuld“.

Uwaga: Czyż godzi się w taki sposób kaleczyć nasz piękny język polski? Rodacy powinni koniecznie więcej na siebie uważać i zwracać sobie wzajemnie uwagę, gdyż w końcu tak pomięszają niemieckie wyrazy z polskimi, że nikt ich nie zrozumie. Sprawa to nader ważna, gdyż o czystość języka polskiego powinniśmy dbać koniecznie, jeżeli nie chcemy się wystawić na pośmiewisko swoich i obcych, jeżeli sami nie chcemy się przyczyniać do niemczenia siebie i drugich.

Z różnych stron.

Wanne. W przeszły wtorek zgorzał tu magazyn wyrobów stolarskich, własność stolarza Hardicka.

Riemke. Najstarsza niewiasta gminy tutejszej wdowa Kamplade umarła onegdaj skończywszy lat 99.

Langendreer. Na torze kolei marchijskiej został w pobliżu stacyi Lütgendortmund pewien robotnik kolejowy przejechany. Biedak stracił nogi.

Witten. W sierpniu roku przeszłego znaleziono zwłoki młodego Włocha z przerzniętem gardłem. Śledztwo wykazało, że zbrodni tej dopuścił się Włoch Marco Morello, który po spełnionem morderstwie uciekł do Buenos Aires, gdzie jednak obecnie został ujęty.

Wattenscheid. W kopalni „Fröhliche Morgensonne“ został okaleczony górnik Wolf.

Höntrop, wioska niedaleko Bochum położona, istnieje już 450 lat, który to jubileusz mieszkańcy jej uroczyście obchodzić zamierzają.

Wanne. W kopalni „Pluto“, w szybie „Wilhelm“ został okaleczony górnik Jan Paprocki i to niebezpiecznie.

Broszek, zegarków i śpilek z napisem „Boże zbaw Polskę“ nie wolno w oknach wystawiać, bo to już kawałek „buntu“. Teraz złotnicy polscy wystawiają takie przedmioty z napisem „B. z. P.“ Blaty hakatystyczne gniewają się, że mógłby ktoś myśleć, iż to „B. z. P.“ ma znaczyć „Boże zbaw Prusy.“. — Gniewać się nie warto.

W Zwickau w Saksonii odbyło się w niedzielę zgromadzenie górników, na którem uchwalono starać się o 10 procentową podwyżkę myta i o zaprowadzenie 10 godzinnego dnia roboczego.

Berlin. Kamergerycht berliński zawyrokował co dopiero, że rozporządzenia policyjne, zabraniające strzelać zwierzynę w czasie, kiedy odbywa się nabożeństwo, w takim tylko razie mają ważność, jeśli chodzi o polowanie hałaśliwe, to jest z nagonką.

Przestroga dla gospodyń. Od niejakiego czasu pojawiają się domokrążnicy, mający na sprzedaż bardzo okazale wyglądające ręczniki, obrusy, serwety, itd. Płótna bowiem uprawiane są apreturą merkuryuszową (żywego srebra), trucizną ostrą, przez co i więcej się świecą i cięższe są od towaru rzetelnego. W samej rzeczy zaś tkaniny to bardzo lekkie i wątłe. Domokrążnicy ci prawdopodobnie są obcokrajowcami i robią wrażenie dosyć dodatnie.

Kraków. Smutny powrót. W jednej z wiosek w powiecie brzeskim ubodzy włościanie wysłali swoje nieletnie dzieci na zarobek do fabryki w Saksonii. Czworo z tych niedorostków zachorowało z pracy bez opieki. Przeleżawszy czas jakiś na obczyźnie w szpitalu, pragnęli wrócić do kraju. Powrót był im bardzo trudny, bo nie mieli żadnych zasobów pieniężnych. Prawie o żebraczym chlebie dostali się do Krakowa. Przyprowadzeni do krakowskiej policyi, podali biedacy swoje nazwiska. Pierwszy z nich, Jakób Polak, ma lat 16, druga, Wiktorya Stryczek, 17 lat, trzecia Anna Pawula, lat 16, a czwarta 15-letnia dziewczyna nazywa się Anna Kowalczyk. Policya wszystkich czworo zaprowadziła do dyrekcyi kolei i postarała się dla nich o wolny bilet jazdy do Słotwiny. Rodziców spotkała przykra niespodzianka. Sądzili, że dzieci ich mają dobre zarobki, gdy tymczasem powróciły one zmizerowane i chore.

Kraków. Utworzono tu komitet dla sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego. Do wydziału zostali wybrani: pani dr. Zofia Daszyńska-Golińska, pp. Sewer. Maciejowski, Kazimierz Bartoszewicz, prof. Odo Bujwid, Józef Kotarbiński, Włodzimierz Tetmayer, Ryszard Kunicki, Adam Siedlecki, Zdzisław Czaplicki i Seweryn Krzemieniewski.

Najpierwotniejszą kolej posiada dotychczas Japonia, mianowicie między miejscowościami Atama i Odwara. Jest to wąziutka kolejka, którą porusza siła ludzka. Wagony mieszczą w sobie 4 osoby. Pociąg składa się z 3 wozów, którą ciągnie 6 posługaczy. Na wyżynach wskakują oni na platformę, a wozy, poruszając się siłą ciężkości, zjeżdżają same na dół. — Wypadków kolejowych kroniki japońskie nie zapisują wcale. Szczęśliwy kraj!

Olbrzymie zwierzę. W Anglii pod miastem Petersborough wykopano szkielet olbrzymiego zwierzęcia przedpotopowego. Długość jego wynosi od końca nosa do końca ogona 15 metrów. Podobny szkielet przed 60 laty wydobyto z ziemi także w Anglii i nazwano go „cetiosaurus“.

Nabożeństwo polskie w Oberhausen.

W niedzielę 22 stycznia odbędzie się w kościele N. Maryi Panny o godzinie 4 po połud. nabożeństwo polskie z kazaniem.

Ks. Lambertz.

Porządek nabożeństwa w Bottropie w niedzielę 22 stycznia.

I-sza Msza św. o godz. 6; II. Msza św. o godzinie $6^3/_4$; III Msza św. o godz. $7^1/_2$. **IV Msza św. (dla Polaków) o godzinie $8^1/_4$**; V. Msza św. o godzinie 9; VI Msza św. (wielkie nabożeństwo z kazaniem) o godz. 10.

Nabożeństwo polskie.

Od 21 stycznia do 22 stycznia w **Duisburgu**.

O. Roch.

Nabożeństwo polskie w Bochum.

Nabożeństwo polskie odbędzie się w niedzielę dnia 22 stycznia o godz. $3^1/_2$ po południu w kościele Panny Maryi.

Ks. Kleinsorge.

Nabożeństwo polskie.

W **Hörde** sposobność do spowiedzi św. 21 i 22 stycznia. Kazanie polskie w niedzielę po południu o godzinie $3^1/_2$.

W **Ewing** sposobność do spowiedzi św. 28 i 29 stycznia. Kazanie polskie w niedzielę o godz. 3 op poł.

O. Korneliusz.

Towarzystwo św. Stanisława B. w Marxloh

donosi swym członkom i rodakom w okolicy Hamborn, Laar, Duisburg, Oberhausen, Düsseldorf, Gerresheim,, iż dnia 22-go stycznia o godz. 4 po południu obchodzi **zimową zabawę** na sali pana Rosenthala, połączoną z koncertem. Będzie także odegrany teatr amatorski pod tytułem: „Łobzowianie“. Wstępne dla członków 30 fen., dla niecz łonków przed czasem 75 fen., przy kasie 1 mr. Zaprasza się niniejszem jak najuprzejmiej wszystkich rodaków i towarzystwa z sąsiedztwa, ponieważ osobnych zaproszeń nie wysyłamy. Zarząd.

Zebranie odbędzie się o godz. 1-szej po południu. Uprasza się wszystkich członków, ażeby się jak najliczniej stawili. Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława w Herne

donosi wszystkim swym członkom i Rodakom w okolicy Herne, iż w niedzielę dnia 22 stycznia urządzimy **zimową zabawę**, na której będzie koncert, mowy, deklamacye i teatr pt.: „Kusiciele ludu“, a w końcu taniec. Początek o godz. 4 po południu. Od godz. 3 do 4 jest sposobność do zapłacenia zaległych składek miesięcznych i wstąpienia do towarzystwa. Uprasza się członków i Rodaków, aby z tego korzystali. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach tow. Wstępne dla członków naszego tow. 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Uprasza się tych członków, którzy są obrani do porządku, aby się punktualnie stawili. O jak najliczniejszy udział w zabawie uprasza Zarząd.

Tow. św. Stanisława B. w Welper przy Hattingen

obcodzić będzie w lokalu wdowy pani Kaspar w niedzielę dnia 22-go stycznia **wieczorek familijny** połączony z balem, na który się Rodaków z Welper i okolicy jako też szan. Tow. uprzejmie zaprasza. Wstępne dla członków tow. wynosić będzie 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 75 fen, przy kasie 1 markę. Początek o godzinie 5 po południu. Dochód przeznaczony będzie na zakupienie chorągwi. Osobnych zaproszeń do szan. Towarzystw nie wysyła się. O liczny udział uprasza Zarząd.

Towarzystwo polskie „Ognisko“ w Mülheim n. Renem

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w Mülheim, Kolonii i w całej okolicy, iż nasze posiedzenia nie odbywają się więcej na rogu Regen i Dünwedestr. 32 u p. Kurtha, tylko w naszym starym lokalu „Obergährige Bierbrauerei zu Threphen“, Freiheitstr. 18 u p. Dietza. Nasze posiedzenia będą się tymczasem co 14 dni odbywać. Z powodu, iż inne towarzystwa też mają co 14 dni posiedzenie, to nasze posiedzenie w niedzielę dnia 22 stycznia wypadnie. Posiedzenie pierwsze będzie w niedzielę dnia 29 stycznia wieczorem o 7 godz. Prosimy wszystkich członków o jak najliczniejszy udział, bo każdy członek winien w tę niedzielę przybyć. Jan Rosik, sekretarz.

Towarzystwo św. Antoniego w Laar p. Ruhrort

donosi swym członkom. iż w niedzielę dnia 22 stycznia o godz. 4 po południu odbędzie się **roczne walne zebranie,** na którem będzie obór nowego zarządu. Z tego powodu każdy członek bez wyjątku o ile możności stawić się winien. Członkowie, którzy nie wypłatni są 3 miesiące nie mają prawa do głosowania. — Zarząd a osobliwie rewizorów kasy uprasza się, ażeby zaraz po wielkiem nabożeństwie o godz. 12 w południe stawić się raczyli w domu towarzyskim.

J. Jasiak, sekretarz.

Towarzystwo św. Jana z Matty w Wetter

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 22 stycznia o godz. 4 po południu odbędzie się u p. Herberz **roczne walne zebranie,** na którem będzie obór nowego zarządu. — Członkowie zarządu winni się stawić o godz. 2. — Niewiasty nie mają wstępu. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Towarzystwo Serca Jezusowego w Recklinghausen

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 22 stycznia br. o godzinie 5 po południu jest roczne sprawozdanie i obór nowego zarządu. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Bochum

donosi swym członkom, że w niedzielę dnia 22 stycznia o godz. 4 po obiedzie odbędzie się zebranie w lokalu p. Hupfeld (Nordpol), przy klasztorze. Członkowie winni się wszyscy stawić, gdyż będzie obór nowego zarządu. — Zarząd zechce się stawić pół godziny prędzej. — Czołem! Zarząd.

Koło śpiewaków „Sokół“ w Ueckendorf

donosi swym członkom i Rodakom, iż w niedzielę dnia 22 bm. urządza **zamkniętą zabawę** z tańcem. Początek o godz. 5 po południu. Goście którzy chcą brać udział w naszej zabawie muszą się wprzód dać na członków zapisać. O liczny udział prosi Zarząd.

Koło śpiewaków „Fiołek“ w Bruchu

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 22 stycznia o godz. $11^1/_2$ przed południem (zaraz po sumie) odbędzie się lekcya śpiewu a następnie zebranie zarządu. O liczny udział prosi Zarząd.

Kochanemu Bratu

Wincentemu Zybertowi

chorążemu Towarzystwa świętego Józefa w Horsthausen składam w dniu Imienin serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia błogosławieństwa św. i życia jak najdłuższego.

Na okręgu ziemi tyle jest kościołów, * U Boga w niebie tyle jest Aniołów, * Przez błękit idzie taka mleczna droga, * Gdyby to wiedzieć, gdzie uklęknąć trzeba, * Na uskrzydlonych zawołać do nieba * Po srebrnych gwiazdach zajść do Pana Boga. * Te szczere w pogodzie rozkwitłe życzenia, * Te więc racz przyjąć w dniu Twego Imienia. Tego ci życzę i po trzykroć wykrzykuję: niech żyje, aż się głos z Horsthausen do Szkaradowa odbije! Tego ci życzy twój kochający cię brat Franciszek Zybert.

Kochanemu Szwagrowi

Wincentemu Wawrzyniakowi

w Wanne.

Zorza się rumieni od wschodniej krainy, * Dla was niejako piękniej w wasze Imieniny, * Tak jak ta zorza słoneczku przoduje * Niech i gwiazdeczka dziś wam powinszuje * I te kwiatki różowe niech was powitają, zawsze obfitość wonną dla was wydają. * Więc cóż wam mamy życzyć w tym dniu uroczystym. * Zyczymy żeby wam się talary kulały po stole jak w Dłoni okrągły groch po stodole. Zyczymy zdrowia, szczęścia błogosławieństwa św. i życia do sto lat długiego, fortuny, a po śmierci niebieskiej korony. Zyj szwagierku, dopóki mucha z komarem z morza wody nie wypije, a ty muszko pij po woli a niech szwagier żyje do Boskiej woli. Tego ci życzymy i 99990 razy wykrzykujemy: niech żyje kochany szwagier, aż całe Wanne zadrży! M. C., R. C.

Powinszowanie szanownemu sekretarzowi Towarzystwa polsko-katol. św. Barbary w Bochum na dzień św. Wincentego (22 go stycznia).

Nadszedł dzień świetny, dzień dla nas tak błogi, dusza radością bogata, bo chciałbym złożyć pod twe nogi skarby i blask tego świata. W dzień Imienin twoich, Wincenty kochany, zwyczaj życzyć każe. Ja prawdziwą wdzięczność żywą niosę ci w ofierze Wincenty drogi, Pod twe nogi rzucam kwiat wdzięczności, jak szczerze przynoszę, tak przyjmij go proszę. Wszyscy ci winszują, Wincenty drogi, twoja żona i twoja rodzina i ja ci też winszuję na twego patrona zdrowia dobrego, życia długiego, błogosławieństwa Bożego, a po śmierci zbawienia wiecznego, abyś był szczęśliwy. Mamże tylko ja być na to nieczuły i nietkliwy, nic ci więcej nie życzę, tylko to, co w sercu mam, że ciebie kocham więcej, niż się sam. Tego ci winszuję i po trzykroć wykrzykuję: niech żyje, niech żyje, niech żyje

Wincenty Sobek.

Tego ci życzy członek Tow. św. Barbary w Bochum i św. Józefa w Altenbochum. Antoni Stachowiak.

Powinszowanie szanownej

Agnieszce Hrastek

w Wanne. W dniu godnych Imienin składam wam najserdeczniejsze życzenia.

Jak te kwiaty w pięknej wiośnie, * Niech nadzieja w Was rośnie. * O czem serce Wasze marzy, * Bóg najwyższy Was obdarzy, * W Waszych zamiarach błogosławi, * Łaską Swoją wszystko sprawi. * Abyście dożyli długich lat * I bez troski patrząc w świat, * Zyli szczęśliwie, byli syci chleba * Zapracowali na wzgląd nieba. * Jeszcze raz kwiaty ścielę, * Tem was pewno rozweselę, * Ze Wam jawnie oznajmuję * I po trzykroć wykrzykuję: Niech żyje Szan. Agnieszka Hrastek!

Tego wam życzy z najszczerszego serca was kochający, ale kto, to proszę zgadnąć.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek nadzwyczajny.